Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 25 listopada 1905. Nr 318

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencye Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z Warszawy.

Z Warszawy piszą pod datą 22 listopada:

Trzysta z górą protestów przeciw stastanowi wojennemu, nadużyciom władz administracyjnych, uchwale „Proskurjakowskiej" wysłano z różnych kół rosyjskich cesarstwa i Królestwa do Wittego, Związku związków i zjazdu ziemców. Najsilniej jednak odezwał się Ruski związek akademicki Warszawy, który protest swój nazwał „protestem przeciw gwałtowi najwyższych władz administracyjnych Warszawy". Podpisało go z górą 40 profesorów Rosyan i prezydyum Związku w osobach prof. Wulfa, prof. Szczerbaka, prof. Pietruszewskiego. Czcigodnym mężom nauki i wyznawcom prawdy składa dziś Warszawa tysiące biletów.

Powiał też i inny wiatr z Petersburga. Zapewniają o blizkiem zniesieniu stanu wojennego. Wczorajsza narada wojskowa w Warszawie uchwaliła już ściągnięcie wojsk na zwykłe stanowiska, co ma nastąpić w tych dniach.

Jenerał Skałłon w ostatniej chwili rozmyślił się i nie jedzie już nad Newę. Natomiast ujawniło się, że wysłał przed paru dniami depeszę następującej treści:

„Z pism polskich dowiedziałem się o uwolnieniu Tyszkiewicza, Jantzena i Libickiego, skazanych mocą udzielonej mi władzy administracyjnej. Wobec tego za dalszy stan w Królestwie Polskiem nie odpowiadam".

Wogóle stan, zaćmiony przed paru dniami — polepsza się — choć prowokacya działa w dalszym ciągu i aresztowania nie ustają. Świeżo aresztowano i wywieziono z Płońska znanego w szerokich kołach dra Leona Rutkowskiego, mającego licznych krewnych w Poznańskiem.

Wszystkie miasta w Rosyi dotknięte pogromem, zwróciły się do Łodzi (łódzkich fabrykantów) o prolongacyę weksli, które wynoszą sumę z górą 50-milionową!

Według projektu, powziętego przez dyrekcyę i władze, wierzytelności teatralne mają być pokryte z funduszów miejskich Warszawy. Długi teatralne pod zarządem p. Herszelmana wynoszą 400.000 rubli! Jeśli skład osobisty teatru będzie rozwiązany (na co się zanosi), gmachy będą wydzierżawione przedsiębiorcom prywatnym wraz z dekoracyami, garderobą i biblioteką.

Słynny Proskurjaków zasypuje obecnie prasę polską listami z tłómaczeniem się. Wiersz „Ela" o Proskurjakowie przetłómaczono na język rosyjski i rozesłano w tysiącach egzemplarzy po całej Rosyi.

Cenzura na chwilę podniosła głowę. — Pisma ludowe i dla dzieci znowu poddane przedwstępnej cenzurze.

„Pan Proskurjakow".

W klubie rosyjskim w Warszawie odbyły się w ostatnich dniach dwa wiece czynowników ros. pod przew. urzędnika kol. Nadwiślańskich Proskurjakowa. Najgorsze żywioły czynownicze dały sobie tam *rendez-vous*; uchwalono też protest przeciw zniesieniu stanu wojennego, przeciw uciskowi ze strony Polaków, oraz (na drugim wiecu) postanowiono utworzyć „biuro korespondentów", które-

Cyrulik Josiel Szmerko,

9) geniusz śledczy.

(Powieść przez Karola Anilińskiego)

—o—

Zaginiony obraz.

W dwie godziny później zaś Stefan tłómaczył panu Adamowi myśl, która mu w nocy do głowy przyszła.

— Jeżeli tu istotnie kryje się tajemnica, możliwa do wyjaśnienia — mówił — to trzebaby przeprowadzić śledztwo sprytne i gruntowne, czego nie wypada ani panu czynić, ani mnie. My nie możemy i nie umiemy zbliżyć się do ludu, do służby, spoufalić się z nią i „kazać jej gadać". Onieśmieleni i strapieni ludzie ci odpowiadają tylko na nasze pytania i zwykle bez dostatecznej przytomności umysłu. Otóż, panie, ja mam tu bardzo sprytnego agenta, który rok nie cały temu, dopomógł do odszukania zbrodniarza wtedy, gdy niewinnie posądzony był już osądzony i skazany.

I tu opowiedział Adamowi historyę zabójstwa Cwaliny.

— Jakto! — zawołał Adam — i ten nieoceniony Szmerko jest tu, pod bokiem, w Laskowcu, dawaj go tu jak najprędzej.

— Już jedzie — odrzekł, śmiejąc się, Stefan.

Jakoż po południu niedługo, zjawił się rudy i piegowaty cyrulik z Laskowca.

— No, Szmerko, znowu jest sto rubli do zarobienia — zawołał Stefan, ledwie bryczka przystanęła.

Żydek wyskoczył z niej lekko, jakby pchełka.

— Wielmożny pan, to jest całe moje szczęście — począł gadać pełen radości i ukontentowania. — Ja to wszystkim mówię. I ja co dzień o panu myślę, iżby wielmożny pan takie obrazy maljował, coby się ludzie aż za głowy od wielkiego zadziwienia łapali. Mordka to wielmożnemu panu może poświadczyć, żeby on tak zdrów buł.

— Szmerko, słyszałeś, sto rubli....

— No, ja już je mam w kieszeni, co tu długo gadać. Z Cwaliną nie taki buł interes, a ja jego ogolił, jakby brzytwą. Czy nie, wielmożny panie?

— To sprawa jest trudniejsza.

— O wa! Niech wielmożny pan tylko powie. Raz, dwa, trzy... i już jest. Czy to wielmożny pan Szmerka nie zna. Z Cwaliną, to buł dopiero trudny interes, bo to i strażnik, i sędzia śledczy....

— Mnie przecież o tem nie będziesz opowiadał....

— Ja przecie wiem, co wielmożny pan takie sprawy dobrze pamięta. Takie sprawę zapomnieć, to bi biła dopiero sztuka. Jak tego Cwalinę zabili?...

— No, chodź, chodź, i ani słowa już o Cwalinie.

— Czy ja o nim co mówię?!

Idzie Szmerko do oficyny i tu pan Adam do współki z malarzem opowiadają mu powoli sprawę. Szmerko czuje się ważną osobą, pochlebia mu mocno, chwali się, co usta otworzy, ale słucha uważnie i wszystko na delikatny rozum bierze.

W jednem miejscu wątpliwości go ogarniają.

— On jest maljarz? I na co on miałby taki obraz wziąszcz?

Trzeba było Szmerce wyłożyć pokrótce różnicę pomiędzy malarzem, a malarzem i pomiędzy obrazem, a obrazem.

— No, a taki obraz to dużo może kosztować?

— Dalibyśmy dziś za niego z 50 tysięcy rubli.

— 50 tysięcy rubli?

Szmerce oczy ledwie z głowy nie wyskoczą.

— To on musi bicz cały bryljantami wisadzany ten obraz?!

Ale uspokaja się i słucha do końca.

by prasie rosyjskiej donosiło o „sprawkach Polaków".

Wiece tych czynowniczych padleców wywołały dziesiątki protestów w kołach *samych Rosyan* w Warszawie.

W „Kuryerze Warsz." znany poeta Laskowski ogłosił wyborny wiersz, który poniżej zamieszczamy:

Gdy u was, Bracie mój daleki,
Nieznany, dobry Bracie mój!
Półsenne podniósł lud powieki,
Za wspólną wolność ruszył w bój!
Gdy zaświtało w każdej chacie,
Aż po sybirskiej tajgi wrzos —
U nas, nad Wisłą, słuchaj Bracie,
Pan Proskurjakow zabrał głos!

Kiedy od Wołgi po brzeg Newy
Słońce swobody kruszy lód,
Kiedy Szachowscy, Rodiczewy,
Gdy Dołgorukich mówi ród!
Kiedy Kokoszkin i Trubecki
Bezprawiom pragną zadać cios —
U nas... na ziemi mazowieckiej
Pan Proskurjakow zabrał głos!

Gdy Naród mówi do Narodu,
Kiedy Braterstwa świecą łzy!
Kiedy ofiarą krwi i głodu
Społem za nowe walczym dni:
Gdy miłość Ludów się wylania,
By wspólnej doli wykuć los —
U nas... na temat „żałowanja"
Pan Proskurjakow zabrał głos!

El.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Staraniem Tow. śpiewackiego „Lutnia" odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. w sali teatralnej w Wieliczce przedstawienie amatorskie połączone z koncertem. Program: „Czuła struna" operetka w 1 akcie. Moniuszko: „Groźna dziewczyna", Mendelsohn: „Wspomnienie" odśpiewa chór mieszany. W. H. Ernest: „Elegia" Cello solo. Zakończy: „Wigilia św. Andrzeja" sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami Franciszka Dominika.

Bochnia. Z inicyatywy postępowych obywateli odbędzie się w Bochni w niedzielę 26 bm. o godz. 4 w sali rady m. publiczne zgromadzenie. Przedmiotem obrad będą sprawy: 1) Reforma wyborcza do sejmu i rady państwa (referent dr Kiernik); 2) Rząd a seminaryum polskie w Cieszynie (referent prof. Grzędzielski).

Rzeszów. *(Wyrok w sprawie Winiarza Strejk powszechny, a rzeszowscy socyaliści. Zgromadzenie kolejarzy. Odczyt).*

Trybunał przysięgłych zasądził Antoniego Winiarza, oskarżonego o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na karę dwa i pół roku więzienia.

Od kilku tygodni agitują tutejsza organizacya socyalistyczna za strejkiem powszechnym. Zwołano w tym celu szereg ponfnych zgromadzeń. Ostatnie z nich odbyło się wczoraj w piwiarni krakowskiej. Referował p. Burda. Uchwalono jednogłośnie przystąpić do powszechnego strejku 28 bm. Po zgromadzeniu urządzili socyaliści demonstracyę. Spokoju nie zakłócono.

Również kolejarze na zgromadzeniu, które odbyło się w sali Zwergla 20 bm. uchwalili po wysłuchaniu referatu dra Pelzlinga wstrzymać się w tym dniu od pracy.

Przed świecącym pustkami audytoryum wygłosił p. Zygmunt Oswald Faugon, z Rzeszowa, w sali Sokoła w Łańcucie odczyt na temat: Prawda o rzezi styczniowej w Petersburgu. Publiczność łańcucka przypisać musi sobie winę, że na rzecz rodzin uciśnionych w Królestwie, dla których przeznaczonym był dochód z odczytu, nie wpłynął ani halerz — natomiast uznanie wyrazić należy prezesowi łańcuckiego Sokoła, p. De Sambe Kobanemu, który nie tylko osobiście wystarał się o pre legenta, lecz odstąpił bezinteresownie na ten wieczór salę Sokoła. Nec Hercules...

Kołomyja. *(Z chwili).* Uniwersytet lwowski zapowiedział u nas szereg wykładów popularnych na listopad i grudzień. Ze statystycznego zestawienia dowiadujemy się, że Kołomyja pod względem frekwencyi osób na tych wykładach zajmuje piąte miejsce.

Niezwykłe zjawisko przyrody mieliśmy sposobność oglądać w środę 15 bm. o godzinie pół do 11 wieczór. Na północno-wschodniej stronie widnokręgu okazała się ogromnych rozmiarów łuna, jakby zorza przy wschodzie lub zachodzie słońca, o barwie światła mali nowej, wpadającej z lekka w ton różowy. — Na tle tej łuny widać było wyraźnie strzeliste smugi o kolorze jaśniejszym. Zjawisko trwało około kwadransa i powoli znikło, posuwając się w stronę północną. Zaznaczyć nakoniec wypada, że niebo było zupełnie pogodne, a jasna noc księżycowa podnosiła piękność zjawiska.

W niedzielę 12 bm. zostało otwarte w Berezowie niżnym, wsi zamieszkałej głównie przez zruszczałą szlachtę chodaczkową, gniazdo sokole. W otwarciu wzięli udział delegaci tut. Sokoła w liczbie jedenastu. Dotychczasowy niekłamany zapał nowozaciężnych druhów włościan pozwala wróżyć temu pierwszemu na Pokuciu gniazdu włościańskiemu dobrą przyszłość. (m).

Z Jasła piszą nam: Na posiedzeniu rady miejskiej dnia 22 bm. przemówił wymownie adwokat dr Baranowski o doli Polaków w zaborze rosyjskim. Rada wysłuchała przemówienia stojąc, poczem przew. dr Pawłowski zamknął posiedzenie.

Cieszyn. Z „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego. Posiedzenie Zarządu Macierzy odbyło się w sobotę d. 18 listopada w sali stowarzyszeń w Domu narodowym w Cieszynie. Przyjęto tekst sprawozdania z czynności towarzystwa za czas od 16 września 1904 do 15 września 1905 (rok administracyjny „Macierzy"), które Zarząd ogłosi w najbliższym czasie. Oznaczono termin dorocznego walnego zgromadzenia członków na d. 13 stycznia r. 1906, oraz dokonano losowania członków Zarządu, tak, że Walne Zgromadzenie będzie musiało wybrać czterech członków Zarządu i trzech zastępców. Mianowano delegatem Macierzy p. Władysława Rotherta, profesora uniwersytetu w Odesie. Przyjęto do wiadomości prace około rozbudzenia ruchu składkowego na rzecz Macierzy na Śląsku. List składkowych rozesłano 190, tak, że obecnie w większości gmin polskich na Śląsku są już listy składkowe Macierzy. Wyrażono wdzięczność tym osobom, które zgłaszają się same po listy składkowe. Posiedzenie zakończyło się załatwieniem szeregu spraw administracyjnych i przyjęciem nowych członków. Przewodniczący na rozstanie wzywał członków Zarządu, aby nie

---

Kiedy opowiedziano mu, co tylko się dało, Szmerko skrzywił się lekceważąco.

— I cóż ty na to, Szmerko?

— To jest bagatelje. Z Cwaliną to buła dużo gorsza, a ja proszę wielmożnego pana maljarza, żeby opowiedział wielmożnemu panu dźedżycowi.

— Słuchaj, Szmerko — rzekł Stefan — za każdą wzmiankę o sprawie Cwaliny dostaniesz o dziesięć rubli mniej.

— Kto gada o Cwalinie? I co to gadacz? On już przecież nie żyje, to niech i leży sobie spokojnie pod ziemią, a żeby moje wrogi także się tam jak najprędzej dostały.

— Ale, tak na seryo, Szmerko, co ty myślisz o tej sprawie?

— Co ja mam miślecz, to takie bagatelje jest, że tu i miszleć wcale nie potrzeba. To tylko trzeba trochę z ludźmi pogadać.

— Idźże, pogadaj.

Szmerko obejrzał dokładnie bibliotekę, kazał sobie o każdym obrazie coś powiedzieć i potem poszedł między ludzi. Stefan i Adam widzieli go, jak się kręcił wśród służby przez cały wieczór, żartował, sprzeczał się, to znowu szeptem coś gadał to z tym, to z owym.

Nazajutrz przy rannej kawie, którą Adam ze Stefanem spożywali na werandzie, zjawił się Szmerko.

— No, cóż Szmerko?

— Co ma bicz? Mówiłem, że to bagatelje i pokazało się, że bagatelje.

— Co? Wiesz wszystko?

— Ja miszlę.

— I obraz znalazłeś?

— Ja miszlę.

— Dawaj że go tu.

— Ja jego znalazł, ja tylko nie wiem, gdzie un jest.

Pan Adam począł się trochę marszczyć, ale Stefan zażegnał to prędko.

— Mów po prostu, cóżeś zrobił i czy zrobiłeś cokolwiek?

— Ja zrobiłem tyle, co wtedy, kiedy to Cwalinę... Ja zrobiłem wszystko.

I począł mówić bardzo dobitnie, bardzo kategorycznie.

— Un ten obraz ukradł. Ale un jego ze sobą nie wziun. Bo un się bojał. Więc un jego schował.

— Ale gdzie?

— Tego ja nie mogę wiedzieć, proszę wielmożnego pana, bo my wtedy nie bili razem. Ale to nic nie szkodzi. Un po niego przyjdzie. Un po niego rękę wiczągnie. A my będziemy pilnowali. I jak on tę rękę wiczągnie, to my wtedy: „cap!" Sto rubelków zarobiłem sumiennie, wielmożny panie.

— Mów, coś odkrył i nie nadużywaj cierpliwości naszej.

— Ot, co ja odkrył, wielmożni panowie. Ja się zaczęłem pitacz, czy kto widział, jak un odjeżdżał. To ja się i dowiedziałem, że kiedy un odjeżdżał, to un kazał swoje rzeczy spakować lokajowi ze dworu i dał mu za to całego rubla. Un nigdy nikomu nie dał tu dziesiątki, a un dał teraz całego rubla. I un sobie zawsze sam pakował rzeczy, a un teraz potrzebował lokaja ze dworu. Jemu to służąca od pana rządcego zapakować nie mogła? A to pakowanie? Oj waj, co to za pakowanie? Un miał cztery koszulów, cztery skarpetków, cztery inne bielizne, jedne stare spodnie nic więcej. To un sam tak dużo rzeczów nie umiał zapakować? Un miał jeszcze dużo płótnów, co un malował. Un te płótny zawsze ze sobą zabierał, jak wyjeżdżał. A teraz to un powiedział: „nie, ja to innym razem zabiorę". I nie zabrał. To znaczy, że un ukradł, bo un już sobie świadka, co widział, jak un bez niczego wyjeżdża.

Adam spojrzał nie bez zdumienia na Stefana. Wydało mu się to uderzająco trafne.

— Cóż dalej? — zapytał Stefan.

— Ja na te płótna spojrzał z daleka, co un zostawił u pana rządcego; une stoją w kącie na kupie; tam obrazu wielmożnego pana niema, ja nie widział, ale ja wiem. Tam niema co szukać..

---

ustawali w pracy jednania Macierzy nowych członków, aby tym sposobem przysporzyć Macierzy funduszów na cele towarzystwa zwłaszcza, że zadania Macierzy rosną z dniem każdym.

Co innego Schiller! O skandalicznym fakcie nieżyczliwości rady szkolnej w Opawie względem Polaków donoszą nam z Cieszyna:

Nauczycielstwo polskie na Śląsku chciało rocznicę Mickiewiczowską uczcić w szkołach i urządzić uroczystość dla dziatwy szkolnej. W tym celu zarząd Tow. pedagogicznego w Cieszynie wniósł prośbę do rady szkolnej w Opawie i do ministerstwa oświaty, prosząc, aby tak, jak dla Niemców na uroczystość Schillera, zwolniono i dzieci polskie dnia 27 bm. od nauki szkolnej. Ministerstwo prośbę odrzuciło, a rada szkolna zezwoliła na obchody Mickiewiczowskie, lecz tylko tak, aby na tem nauka nie ucierpiała.

Co słychać w mieście? 25 listopada.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Katarzyny p. m. — Jutro w niedzielę Grzegorza. – Pojutrze w poniedziałek Wirgiliusza.

Sobota.

Teatr miejski. „Żydzi“, sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (nowość).

Publiczne zgromadzenie: Sprawozdanie poselskie dra Petelenza i Rottera.

Komers akademicki w sali hotelu Kleina o godzinie 3 popołudniu.

Rocznica listopadowa. Program uroczystości ku pamięci wiekopomnych bojów z r. 1830 i 31, która odbędzie się w niedzielę najbliższą, dnia 26-o b. m., w sali krakowskiego „Sokoła“, wypełnią: Odczyt prof. uniw. Jagiell. dra Wiktora Czermaka, śpiew solowy panny S. S., deklamacya artysty dramatycznego p. Jerzego Leszczyńskiego, produkcye chóru „Lutni“, który wykona kilka mniej rozpowszechnionych utworów, oraz koncert orkiestry sokolej.

Początek uroczystości o godzinie 7-ej wieczorem.

Nie wątpimy, że wzniosły cel obchodu: uczczenie jednego z najpiękniejszych etapów naszej walki o niepodległość, zgromadzi w niedzielę do sali „Sokoła“ tłumne zastępy patryotycznej publiczności i wypełni salę po brzegi.

Komisya obchodowa ostrzega, że podczas wykonywania poszczególnych punktów programu, drzwi sali będą zamknięte.

Bilety wstępu do nabycia w handlu pp. Zajączka i Lankosza, przy linii A—B Rynku głównego, a bezpośrednio przed obchodem u wstępu do sali.

Roboty na Wawelu. Od pewnego czasu odbywają się roboty ziemne na Wawelu pod kierunkiem inżyniera Wydziału krajowego p. Wetulaniego. Dotychczas zniwelowano już podwórzec w pałacu królewskim, oraz stok Wawelu od strony północnej. Obecnie toczą się roboty około zniwelowania całego stoku dookoła Wawelu.

Od ostatniego pobytu w Krakowie marszałka krajowego hr. Badeniego, który zwiedził dokładnie Wawel, rozpoczęto roboty we wszystkich zabudowaniach od prac najwstępniejszych. I tak, pokryto budynki blachą, wymieniono zgniłe krokwie, wprowadzono nowe rynny, wstawiono ramy i szyby w oknach, powybijano ścianki i mury działowe itd. — W toku są także poszukiwania architektoniczne. W celu zatem odszukania cennych fryzów i różnych sztukateryj, robotnicy odbijają tynk po ścianach i sufitach. Rzeczywiście w wielu miejscach znaleziono piękne sztukaterye, a najładniejsze i najcenniejsze w Izbie poselskiej, gdzie te sztukaterye są wykute w kamieniu i pomalowane. Izba poselska potrzebuje starannej opieki ze względu na cenne pamiątki, jakie zawiera. Tymczasem, jak to już w prasie podnoszono, przerobił ją architekt p. Z. Hendel, na swoje prywatne mieszkanie. Przeciwko takiemu nieuszanowaniu pamiątek narodowych, należy stanowczo zaprotestować. Sprawa ta zresztą była już poruszana i na zgromadzeniu konserwatorów.

Publiczne zgromadzenie. Dzisiaj w sobotę o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali rady miejskiej publiczne zgromadzenie, zwołane przez Tow. demokratyczne, na którem posłowie dr Petelenz i Jan Rotter złożą sprawozdanie z działalności swojej w Radzie państwa i Sejmie. Następnie o reformie wyborczej mówić będzie dr Julian Gertler.

Zgromadzenie kobiet. W niedzielę 26 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali hotelu Kleina zgromadzenie kobiece celem omówienia reformy wyborczej do sejmu i parlamentu.

Komers ogólno-akademicki odbędzie się w sobotę dnia 25 b. m., w sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy, o godz. 3 po południu, z porządkiem dziennym: „Młodzież uniwersytecka, a strejk powszechny w dniu 28 listopada b. r.“. Na wiec w tej sprawie, w gmachu uniwersytetu rektorat nie pozwolił.

Podrożenie i brak węgla. Otrzymujemy następujący list:

Podawane przez „Czas“ wiadomości o cenie węgli ze składu miejskiego i o dostatecznej ilości węgli są zupełnie mylne. Do wiadomości magistratu, a zwłaszcza urzędującego wiceprezydenta p. Chylińskiego podajemy fakta: Pachołcy rozwożący węgle miejskie żądają nie 78 hal. ale 84 hal. nawet 1 K 20 hal. Możemy wskazać osoby, które przy ulicach św. Scholastyki i Kolejowej takie potworne ceny *pachołkom miejskim* zapłacić musiały. Węgli brakuje w sposób dotkliwy, wozy miejskie po wielu ulicach wcale węgli nie rozwożą; przejeżdżają, ale mimo domagania się biednej ludności nie zatrzymują się i węgli jej sprzedawać nie chcą. Nadużyciom należy energicznie zapobiedz i mylne wiadomości z urzędu prostować. Klęska węglowa jest faktem, który drobni handlarze już srogo wyzyskują. Na magistracie cięży teraz wielka odpowiedzialność.

Kościelni krakowscy przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia upraszają chrześciańską publiczność, aby opłatków nie przyjmowała od ludzi nieuprawnionych do ich roznoszenia, lecz żądała zawsze przedłożenia wiarygodnego świadectwa, opatrzonego podpisem proboszcza i pieczęcią parafialną. Przytem kościelni oświadczają, że żadnymi zastępcami, krewnymi, lub znajomymi posługiwać się nie będą ale opłatki roznosić będą osobiście.

Powrót ze „Saxów“. Od kilku dni powracają codziennie setki robotników rolnych

---

— Więc gdzież jest obraz? — zapytał Stefan.

— Ja nie wiem. Ja, bez obrazy wielmożnego pana, powiem, że gdybym ja był maljarz, to ja by wiedział, gdzie jest ten obraz. Ale ja obrazu nigdy nie widział, teraz dopiero po raz pierwszy w życiu. To ja nie wiem, jak to taki obraz można schować i co un pozwala ze sobą zrobić, a co nie pozwala. Ale ja tak myślę: „un schował, to un po niego przyjdzie“. Jak un będzie wijeżdżał wtedy, to un ten obraz będzie wiózł. Ale tak złapić go, ze strażnikiem i zaaresztować i zrewidować, to nie jest delikatna robota. A Szmerko lubi delikatną robotę. To ja wielmożnym panom powiem mądre słowo. Trzeba zrobić łycytacye na te wszystkie rzeczy, co są we dworze...

— Jak to licytacye?

— Tak no niby. Trzeba powiedzieć, że wielmożny pan chce wszistko sprzedać, żeby tu nowe bogate rzeczy kupić. Gdzie jest teraz un maliarz, brat rządcego?

— W Warszawie.

— To ja radzę, żeby wielmożny pan pewiedział rządcemu o tej licytacyi i jego zapitał, czy dużo za to dadzą? i że pan chce bibliotekę całą sprzedać i obrazy i wszystko. Potem niech wielmożny pan poszle rządcego do Warszawy na parę dni za jaki interes. To się un maliarz dowie o łycytacye. I un przyjedzie po swój obraz. A wielmożny pan poprosi somsiady i ja parę żydki z Laskowca przywiezę i wielmożny pan także z Warszawy przyjedzie. I będzie łycytacye na żarty, takie, co to niby jest z wolnej ręki. Ja żydki biorę na siebie, co uni wezmą, uni więcej jak po trzy ruble nie wezmą za takie słomiane łycytacye. A jak *un* przyjedzie, to będzie już dobry znak. A kiedy *un* uprze się, żeby koniecznie kupić jaką rzecz i będzie się palił i postępowuł coraz to więcej, to my nic już więcej nie będziemy potrzebowali wiedzieć. W te rzecz siedzi na pewno obraz wielmożnego pana.

Tu się ukłonił.

— Prosiłbym teraz o moje sto rubli.

Adam ze Stefanem spojrzeli sobie w oczy.

— Cóż? — szepnął Stefan półgłosem.

Adam dłuższy czas się zastanawiał i w końcu szepnął:

— Nie, ja w tę machinacyę nie wierzę, ale nie mogę zaprzeczyć, iż wykombinowane to jest nie bez sprytu.

Szmerko tymczasem stał na stopniu werendy, z czapką w dłoni, z głową dumnie trochę wyniesioną do góry, głaszcząc się piegowatą ręką po rudej czuprynie i z niesłychaną pewnością siebie, lekko przekrzywiając się, powtarzał:

— Ja odrazu przecie powiedziałem, że dla mnie cała ta sprawa to jest wielkie bagatelie...

Ostatecznie dano Szmerce 25 rb. a conto i wyprawiono go do Laskowca z obietnicą rychłej wieści. P. Adam czas jakiś się wahał, choć przyznawał rudemu cyrulikowi spryt nie lada, w końcu jednak powiedział:

— A cóż, kupić nie kupić — potargować można...

Figiel, proponowany przez Szmerkę, był łatwy, niewinny i nikomu zaszkodzić ani straty żadnej przynieść nie mógł

Stefan zaś przed odjazdem z Niekrzyc raz jeszcze udał się do biblioteki i szczegółowo obejrzał powtórnie wiszące obrazy. O Rembrandzie mowy być nie mogło. Wszystkie płótna były, mniej więcej, pędzla złego; tam, gdzie pod czernią czasu dopatrzeć się dało nieco rysunku, widać było kształty nie dość pewną siebie ręką prowadzone; parę nowych, współczesnych obrazów, również wartości większej nie przedstawiało. Ale jeden z nich był tak marny, że to aż uderzyło Stefana. Zdjął go raz jeszcze z gwoździa i obejrzał w oknie samem. Płótno nie było nowe pod tym obrazem, paru tłustemi plamami na odwrotnej stronie nasiąkłe; obraz sam przedstawiał niemiłosierną poprostu mazaninę, na jakąby się chyba każdy niemalarz zdobył. (Ciąg dalszy nastąpi.)

że „Saxów". Wracają oni albo koleją pół nocną z Oświęcimia przez Trzebinię, albo koleją państwową przez Żywiec i Płaszów-Podgórze. Robotnicy przywożą z sobą oszczędności, po sto, dwieście i więcej guldenów. Z powodu tego tłumnego powrotu robotników do domów rodzinnych, mnóstwo złodziei kieszonkowych operuje na stacyach kolejowych. Kilku takich specyalistów aresztowała już tutejsza policya. Przeważnie złodzieje wycinają robotnikom całe kieszenie ze wszystkiemi oszczędnościami. Policya wobec tego otoczyła baczną opieką tutejszy dworzec.

Zapasy atletów. Policya po dwudniowym wahaniu cofnęła nieumotywowany zakaz odbywania zapasów w cyrku.

Wczoraj toczyły się zapasy między Amerykaninem Binningiem a Niemcem Poblem; walka po dwudziestu minutach została odroczona.

Następnie walczył Cyganiewicz z Rosyaninem Jankowskim, należącym do najcięższych siłaczy i położył go po dwudziestupięciu minutach walki.

Za elegancką walkę sędziowie przyznali Binningowi medal złoty.

Teatr ludowy. B. artysta teatru miejsk. p. Frączkowski stara się o koncesyę na prowadzenie teatru ludowego w Ujeżdżalni Targowskiego.

Z Tow. kupców i młodzieży. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się 26 o godzinie 11 przed południem.

Morderstwo 9-letniej Kolasówny. Dzięki energicznemu śledztwu, prowadzonemu przez radcę policyi p. Kostrzewskiego, zdaje się, że sprawca zagadkowego morderstwa Kolasówny, dostał się już w ręce sprawiedliwości. Policyę dochodziły od dłuższego czasu słuchy, że jakieś indywiduum w Krakowie zwabia małoletnie dziewczątka i dopuszcza się na nich czynów przeciw obyczajności. Takich ofiar zwyrodniałego zbrodniarza znalazła policya dziewięć, najstarsza z dziewczątek ma lat dziewięć, najmłodsza ośm. Skrupulatne śledztwo ze strony podgórskiej ekspozytury policyi, naprowadziło wkońcu na ślad zbrodniarza. — Mianowicie agent policyjny z Podgórza Nykulak aresztował 25 letniego Eugeniusza Wrońskiego, kelnera z zawodu zamieszkałego w Krakowie przy ul. Smoleńsk. Wroński jest obecnie bez zajęcia, a czas wolny obracał na wabienie pieniędzmi i cukierkami nieletnich dziewczątek do parku Jordana, parku krakowskiego lub gdzieś za rogatki i tam dopuszczał się na nich gwałtu. O niewinności młodych ofiar świadczy wymownie fakt, że dziewczątka same opowiadały w domu rodzicom o wszystkiem i to właśnie ułatwiło policyi schwytanie zbrodniarza. — Dzieci przesłuchiwane przez radcę Kostrzewskiego, poznały Wrońskiego w policyi, który też przyznał się do niemoralnych czynów, natomiast wypiera się stanowczo samordowania Kolasownej. — Tymczasem wszelkie poszlaki zwracają się przeciw niemu, gdyż dochodzenia wykazały, że śp. Kolasówna padła ofiarą mordu seksualnego, a Wroński cierpi na zboczenie płciowe. Ponieważ w Krakowie i okolicy jest niewątpliwie więcej jeszcze ofiar zbrodniczych instynktów Wrońskiego, należałoby sobie życzyć, aby rodzice o wszystkich wypadkach natychmiast donieśli podgórskiej ekspozyturze policyjnej, bo to znacznie ułatwi ukończenie śledztwa.

Odznaczenie. Długoletni referent wojskowy w c. k. starostwie w Podgórzu p. oficyał ewidencyjny obrony krajowej Konstanty Hubert w uznaniu długoletniej i gorliwej pracy został odznaczony złotym krzyżem zasługi.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę dla ś. p. Józefa Zwolińskiego złożyli znajomi 6 kor. dla Fr. Tomaszka — razem z poprzedniemi składkami kor. 12 hal. 40.

TELEGRAMY „NOWIN"

Z Królestwa Polskiego.

Zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskiem.

Berlin. Z Warszawy donoszą: Gubernator warszawski oświadczył deputacyi magistratu, że stan wojenny w Polsce zostanie zniesiony najpóźniej do dni 10 ciu, o ile dotąd spokój nie zostanie zakłócony.

Zamach na oficerskich oprawców w Warszawie.

Berlin. Z Warszawy telegrafują, że pułkownik kozacki Aleksiejew i dwaj inni oficerowie kozaccy zostali we własnych mieszkaniach zamordowani.

Z CARATU.

Kongres działaczy ziemstw i miast w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Kongres ziemstw i miast postanowił zażądać podporządkowania wszystkich ministerstw, z wyjątkiem ministerstwa dworu carskiego, radzie ministeryalnej; — większością $^2/_3$ głosów oświadczył się kongres za **powszechnem, bezpośredniem prawem głosowania** i większością 20 głosów za przyjęciem art. I. rezolucyi.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Kongres ziemstw i miast **odrzucił wniosek o zwołanie konstytuującego zgromadzenia** i oświadczył się za konstytucyjnemi funkcyami pierwszego zgromadzenia zastępców ludu („dumy"). Drugą część rezolucyi przyjęto.

Ziemcy o autonomii Królestwa.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Biuro kongresu ziemców przedłożyło projekt rezolucyi, popierającej bezwarunkowo dawne uchwały kongresu co do autonomii Królestwa Polskiego. Decyzya w tym kierunku nietylko niema nic wspólnego z oddzieleniem się Polski od państwa, ale przeciwnie, **jest niezbędnie potrzebną dla zagwarantowania potęgi nierozdzielności państwa.** Dlatego opinia, wyrażona w ostatnim komunikacie prezydenta ministrów w sprawie Królestwa Polskiego, **nie odpowiada rzeczywistości.**

Kongres uważa za konieczne następujące postulaty:

1) **Zniesienie stanu wojennego** w Królestwie Polskiem.

2) Przedłożenie autonomii Królestwa Polskiego **pierwszemu zebraniu reprezentacyi narodowej**, z zastrzeżeniem jedności państwowej.

3) **Niezwłoczne wprowadzenie języka polskiego** do szkół początkowych, sądów państwowych, sądów pokoju, oraz gmin w Królestwie Polskiem.

Obrady nad tą rezolucyą rozpoczęły się wczoraj o godz. 10 wieczorem.

Strejk w Moskwie.

Moskwa. Strejkujący robotnicy zburzyli fabrykę tytoniu i kilka innych budynków i przewrócili jeden z wozów kolei miejskiej.

Zdemolowanie drukarni.

Petersburg. Związek właścicieli drukarń uchwalił wypłacać wynagrodzenie wszystkim robotnikom podczas trwania strejku politycznego.

Podobną uchwałę powzięło moskiewskie towarzystwo kolei miejskich.

Z Moskwy donoszą, że **kolporterzy** bojkotują pismo „Wieczorna Poczta" i wczoraj **zdemolowali drukarnię** tego pisma.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Jenerał Grigoriew, adjutant komenderującego wojskowego w Odessie, został mianowany komendantem miasta w Odessie.

Petersburg. (Pet. aj tel.). Jak urzędowo podają do wiadomości, ks. Oboleński przy pozostawieniu go na stanowisku generalnego adjutanta cara, został usunięty ze stanowiska generał-gubernatora Finlandyi.

Bunlund (gub. Samarska) Z powodu konfliktu między policyą a rekrutami, powstały tu niepokoje. Tylko z trudem zapobieżono plądrowaniu sklepów.

Batum. (Pet. aj. telegr.). Stan oblężenia zniesiono.

Różne telegramy.

Turcya czy Europa w opałach?

Ośm okrętów wojennych pięciu mocarstw: Austryi, Francyi, Anglii, Włoch i Rosyi — płynie ku Dardanellom, aby demonstrować przeciw Turcyi, która nie chce dopuścić Europy do kontroli finansów Macedonii.

Mimo tej demonstracyi sułtan ani myśli ustąpić — i śmieje się w kułak. Cóż bowiem poczną mocarstwa europejskie? Oto zajmą jedną lub drugą wysepkę — i z dochodów cłowych nie opłacą nawet kosztów ekspedycyi! Na *dalszą akcyę* zaś mocarstwa ważyć się nie będą, bo nie są zgodne między sobą — a Niemcy (tj cesarz Wilhelm!) sprzyjają sułtanowi (wódz hakatystów sympatyzuje z krwawym tyranem Armenii i Macedonii: to naturalne!) — i nie biorą udziału w demonstracyi.

Jednakowoż sytuacya staje się bardzo naprężoną. Kto wie, czy się bowiem nie ruszą teraz znowu ludy bałkańskie?

(*Telegram*).

Konstantynopol. W nocie wydanej wczoraj, zaznacza Porta, że przypomnieć musi tym mocarstwom, które podpisały traktat berliński, że spełniła prawie wszystkie swe zobowiązania, a inne państwa albo nic, albo bardzo mało uczyniły. Mimo, że mocarstwa uznały, iż istnieje uchwalona zapora wykonalności traktatu w Macedonii, Porta dla zadokumentowania swych dobrych zamiarów zgodziła się na zamianowanie generalnego inspektora, agentów cywilnych, reorganizacyi żandarmeryi z obcymi oficerami jednak w tej formie, że niezawisłość kraju nie będzie naruszoną. Następnie wskazuje Porta w swej nocie, że przyczyny ostatnich wydarzeń szukać należy w różnicach panujących wśród ludu i agitacyi zewnętrznej. Porta spodziewa się, że ambasadorowie uznają, iż ich żądania w sprawach skarbowych nie mogłyby być urzeczywistnione, gdy mandaty agentów cywilnych i obcych oficerów wygasają. Aby jednak udowodnić przyjazne swe uczucia dla mocarstw, przedłużyłaby Porta mandaty agentów cywilnych na 2 lata, pod warunkiem, że to się stanie po raz ostatni.

Konstantynopol. Porta w swej enuncyacyi oświadczyła w końcu, że jeżeli ambasadorowie obstawać będą przy swoich ża-

---

miarach i wywrzeć zechcę silniejszy nacisk, to Porta zrzuca z siebie odpowiedzialność za wszelkie następstwa tego postępowania, oraz za skutki niezadowolenia tureckiej opinii publicznej.

Przełom na Węgrzech.

Opozycya przeciw nowym nadżupanom.

Budapeszt. W zastępstwie chorego starszego żupana komitatu peszteńskiego nowozamianowany tymczasowo do spełniania urzędu starszy żupan hr. Lassberg, zjawił się dziś celem objęcia urzędu w towarzystwie oficera żandarmeryi. **Sekretarz oświadczył**, że w obecności oficera żandarmeryi nie będzie z Lassbergiem pertraktował i zażądał by oficer opuścił dom. Lassberg temu odmówił, a sekretarz oświadczył, że nie otworzy biura. Lassberg posłał po ślusarzy, podczas gdy sekretarz udał się na zgromadzenie komisyi dobra publicznego. Przed biurem st. żupana stali hajducy komitatowi z dobytymi pałaszami, podczas gdy na korytarzu ustawili się żandarmi. Naokoło gmachu stały oddziały policyi pod komendą kilku oficerów. Kiedy Lassberg wszedł do biura urzędu starszego żupana, zebrany na korytarzach **tłum wtargnął za nim, wznosząc obelżywe okrzyki i plując na niego.** Gdy tłum przybierał coraz to groźniejszą postawę starszy żupan kazał przywołać policyę, która przybyła pod komendą dyrektora Rudnaya. Dyrektor policyi wydał jej rozkaz wejścia do środka gmachu. Na to **tłum obrzucił policyę kamieniami, jajami itp.** Wobec tego dyrektor policyi kazał obecnym tam 30 żandarmom opróżnić gmach. Do członków municypium, którzy stali w oknach, zawołał dyrektor policyi, że są tchórzami, niechaj zejdą na dół. Policya i żandarmerya poczęły wdzierać się do gmachu i opróżniać korytarze. Następnie oddział policyi wkroczył do sali, w której odbywało się zgromadzenie komisyi dobra publicznego. Komenderujący oficer wezwał członków komisyi do opuszczenia bez oporu sali. Członkowie komisyi zaprotestowali przeciw temu, a pos. Pocskay uderzył jednego z żołnierzy policyjnych, za co **został natychmiast aresztowany** i wyprowadzony z gmachu. Przewodniczący komisyi bar. Pronay zaprotestował preciw wtargnięciu policyi do gmachu i przeciw temu, by jego jako członka Izby magnatów wydalano. Komendant oddział jednak oświadczył, że prawo zupełnie jasno postanawia, że jeżeli kto stawia opór wezwaniu władzy, tego nie może ochronić nietykalność. Po ponownym proteście członków komisyi zostali ci pojedynczo przez policyę wyprowadzeni.

Śpiewając pieśń Kossutha udali się członkowie komisyi do hotelu Pannonia celem odbycia konferencyi. Tymczasem gmach komitatowy otoczyła policya konna. Ponieważ przywołani ślusarze odmówili otwarcia drzwi urzędu żupańskiego, hr. Lassberg wezwał wojskowego puszkarza, który drzwi otworzył. Lassberg wszedł do lokalu i następnie konferował z prokuratorem.

Proces przeciw Zigany'emu.

Budapeszt. Dzisiaj przed południem rozpoczął się proces przeciw Arpadowi Zigany'emu, znajdującemu się w więzieniu śledczem, oraz drowi Józefowi Deneschowi i Aleksandrowi Bannethowi o wzywanie do zdrady stanu drukiem, obrazę majestatu i przekroczenie prasowe. Do rozprawy powołano 35 świadków, wśród nich bar. Dezyderego Banffy'ego.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

W sali sejmowej panuje najwyższe naprężenie; posłowie są wszyscy zebrani. Z Wiednia przyjechał hr. W. Dzieduszycki i przywiózł wiadomości o rządowym projekcie reformy wyborczej do Rady państwa: projektowane przez rząd powszechne prawo głosowania trwoży ogromnie większość konserwatywną.

Aby tylko zapobiedz tej reformie w Galicyi, większość zgodziłaby się teraz na *wyodrębnienie* Galicyi (jak sobie tego zresztą i wszyscy Niemcy życzą).

Wieczorne posiedzenie czwartkowe.

Mowa Rottera i Stapińskiego.

Pos. Rotter przypomina, że w r. 1897 imieniem Towarzystw demokratycznych postawił wniosek o reformę wyborczą śp. Romanowicz. Gdyby wówczas Sejm uchwalił ten wniosek, scen, których dzisiaj byliśmy świadkami, nie byłoby wcale. Wniosek komisyi nazwał mowca **tak wadliwym i złym, że niebezpiecznem będzie,** jeśli na jego podstawie wydział krajowy wypracuje reformę wyborczą. W dalszym ciągu przyznał mowca, że nie może argumentować wywodami tak uczonymi i głębokimi jak pos. Milewski i zwrócił uwagę przedewszystkiem na „wymogi praktycznego życia". Obciążenie podatkami pośrednimi jest największe w warstwach niższych i one to opłacać będą nowe należytości szynkarskie, ponieważ nie trzymają się słów Tołstoja, wypowiedzianych do delegatów wielkiego strejku, „by byli trzeźwi przez jeden dzień, a stanie się wiele ciekawych rzeczy". Skarb państwa i kraju utrzymuje ta milionowa nowa rzesza, niestrejkująca przeciw alkoholowi. Także z innych artykułów wpływają wielkie sumy właśnie od szerokich warstw ludności. Jeżeli zatem powszechne są ciężary, powszechnem powinno być także prawo nakładania ciężarów.

Po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania nastałaby harmonia pomiędzy wyborcami a posłami, wyborcy byliby jak żołnierze, którzy wiedzą, o co walczą, byliby jak wolni żołnierze japońscy, którzy odnieśli zwycięstwo nad dzikim stupajką, który burzy się przeciw swej władzy, chociaż car nie szczędził ikonów! Dalej reforma naprawiłaby obecne stosunki społeczne, bo mniejsze niebezpieczeństwo groziłoby społeczeństwu, gdyby reprezentanci szerokich warstw tutaj zasiadali i wnosili w Sejmie zarzuty, o których bezpodstawności możnaby ich na miejscu przekonać, aniżeli gdyby szli w szerokie warstwy i tam te zarzuty rozpowszechniali. Posłowie kuryi powszechnej muszą „prać brudy krajowe w parlamencie", bo zastępcy szerokich warstw nie mają gdzieindziej żalów wywodzić; żale te zresztą są słuszne.

W dalszym ciągu nazywa mowca powagę Sejmu galicyjskiego atmosferą duszną i stawia horoskop, że gdy dzięki powszechnemu głosowaniu wejdą do niej nowe żywioły, poziom Izby podniesie się, dyskusye ożywią, a każdy z posłów odmłodnieje. Mowca niema zupełnie obawy przed szerszemi warstwami, które nie są tak straszne jak się niektórym wydaje. W parlamencie nóż wydobył profesor Pfersche, Niemcy robili całą obstrukcyę, a socyaliści poszli tylko za ich przykładem. Szerokie warstwy stoją na gruncie narodowym, czego dowodem zajścia w państwie ościennem, a gdyby nawet tak nie było, należy właśnie dlatego dopuścić je do Sejmu, aby na nie korzystny wpływ wywierać. Co do siebie przytacza mowca że jeden z jego nieżyjących znajomych w Radzie m. Krakowa nazwał go bardzo dzielnym, poważnym pracownikiem, co zaświadczą i koledzy, radni krakowscy, w Sejmie zasiadający. Także obecność p. Daszyńskiego okazała się pożądaną w Radzie. Gdyby tu zasiadał p. Daszyński i jemu podobni, korzyści byłyby większe aniżeli szkody. Przytoczone tu motywy odnoszą się także do V kuryi, wyszydzanej niestety przez samych socyalistów. Ale gdyby którego z nich kto zapytał, czy chce utrzymania jej czy zniesienia, to z pewnością ani jedenby nie powiedział, że jej nie chce.

Następnie występował mowca przeciw zasadzie kuryi i krytykował surowo regulamin wyborczy w kuryi większej własności, domagał się okręgów wyborczych po 30 do 40 tysięcy wyborców, poczem polemizował z uchwałą klubu demokratycznego, do którego należy, robiąc mu zarzut że się nie chce zgodzić na powszechne głosowanie. Zakończył polemiką z mową p. Stadnickiego.

Pos. Piniński bronił rezolucyi komisyi, która przecież nadaje prawo wyborcze robotnikom ukwalifikowanym. Zresztą projekt ten może byc jeszcze zmieniony, ale mowca nie uznaje, żeby aż trzeba iść do powszechnego prawa głosowania, chociaż sam nie jest zasadniczym przeciwnikiem tego głosowania. Jednakże przykład Francyi, gdzie się dzieją nadużycia wprost skandaliczne, oszczerstwa, kupowanie głosów itp., z pewnością nie przemawia za niem. — W Niemczech znowu zaznacza się powszechne głosowanie specyalnym objawem. Tam nikną stronnictwa umiarkowane, a pozostają silnemi tylko stronnictwa ultra, konserwatywne junkrów i socyalistyczne. — Że patryotyzm szerokich warstw narodu nie jest przywiązany do powszechnego głosowania, tego najlepszym dowodem Japonia, która posiada bardzo ciasne prawo wyborcze. Zaś Anglia, będącą wzorem dobrobytu i zdrowego rozwoju politycznego, posiada *census* wyborczy bardzo wysoki. W końcu oświadczył mowca, że jest zwolennikiem systemu kuryalnego i stopniowego rozszerzenia praw wyborczych, a głosować będzie za rezolucyą komisyi.

Pos. Stapiński oświadcza, że stracił już nadzieję, żeby większość zgodziła się na powszechne głosowanie. Ale niedługo przyjdzie chwila przymusu. Naporowi ludu większość Izby już długo opierać się nie zdoła. Fakt, że nawet rząd, tak bardzo konserwatywny, ustąpił, dodaje stronnictwu ludowemu otuchy. Mowca zbija zasadę wykluczenia analfabetów od głosowania, bo dużo jeszcze czasu upłynie, zanim analfabetyzm w kraju naszym zniknie. Sprawozdanie komisyi jest wyzwaniem ludu, bo nazywa go „niższą warstwą, masą, tłumem". W końcu oświadcza, że jeżeli większość celem przeszkodzenia powszechnemu prawu wyborczemu dążyć będzie do wyodrębnienia Galicyi, to będzie miała w tej sprawie w ludowcach stanowczych przeciwników.

Posiedzenie piątkowe.

Mowa pos. Kozłowskiego.

Lwów. Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmu zabrał głos pos. Kozłowski. Omawiał on mowę pos. Oleśnickiego przyczem podzielił ją na trzy części. Pierwsza z tych części brzmi jak odgłos fanfary, argumenta są w niej *rari nantes in gurgito vasto*. Więcej było w niej słów aniżeli wniosków, więcej twierdzeń aniżeli

dowodów. N. p. twierdzenie, że lud jest w niewoli i okowach jest nieprawdziwem, bo wprawdzie część ludu mająca prawa wyborcze do Rady państwa nie ma ich do sejmu ale ma konstytucyjnie zagwarantowaną równość prawa we wszystkich innych kierunkach. Poseł Oleśnicki w drugiej części swego przemówienia zacytował nas przed trybunał sprawiedliwości, logiki, potomności, historyi. i kultury. Tu popełnił on rodzaj *Gabinetjustic* gorszej od tej, której w swoim czasie dopuszczał się Kraus. Jak będą wyglądały przed trybunałem sprawiedliwości wywody posła Oleśnickiego, który twierdził, że większość pracuje tylko dla siebie i na korzyść swej klasy.

Mówca przytacza cały szereg ustaw, uchwalonych przez większość na korzyść ogółu ludności. Przecież nie dla siebie przyczyniła się większość do utworzenia tylu szkół ruskich. Przed trybunał logiki wzywa mowca posła Oleśnickiego, gdyż tylko z powszechnych faktów wolno wyciągnąć ogólne wnioski. Nikt nie może czynić zarzutu całemu narodowi ruskiemu albo któremuś ze stronnictw ruskich z powodu nadużyć w banku Kryłoszańskim, tak samo przeciw Polakom nie godzi się wysnuwać zarzutów z powodu pojedyńczych ubolewania godnych faktów, które Koło potępiło. Mowca dziwi się, że poseł Oleśnicki upatruje w powszechnem, tajnem, równem głosowaniu, środek przeciw korupcyi, gdyż doprowadziło ono we Francyi do Panamy (!??) — Poseł Oleśnicki twierdził, że Polacy z większości nie są genialni. Na to odpowiada mówca, że geniusz jest darem bożym, a każdy człowiek powinien służyć krajowi, według swoich zdolności. Ale, że nas jeszcze Pan Bóg nie upośledził, tego dowodzi mowa posła Milewskiego. Mowcy nie pozwala koleżeńska uprzejmość zastanawiać się nad tem, czy posłowie ruscy są genialni, gdyż o tem wyda sąd potomność. Podnosi, że 99 procent posłów z większości pracuje, jako wnioskodawcy. lub sprawozdawcy, a referaty przedkładane sejmowi są o wiele gruntowniejsze od referatów w sejmach czeskim i morawskim. Wielka własność ziemska łączy konserwatyzm z zasadami demokratycznemi (?!). Konserwatyzm nie jest bowiem antytezą demokracyi. Jeżeli kto ma zasady i silnie w nie wierzy, stara się o pozyskanie dla tych zasad najszerszych kół i o pozyskanie dla tych kół największej pomyślności.

Zanim trybunał dziejowy wyda w myśl żądania pos. Oleśnickiego sąd o wypadkach teraźniejszych, niech wolno będzie wypowiedzieć go na podstawie zdań historyków z rozmaitych stronnictw. — Sąd ten mówi, że w roku 1848 parlamenty wiedeński, kromieryski i frankfurcki przez chwytanie się powszechnego prawa głosowania zmarnowały chwilę, w której dla ludu można było bardzo wiele uczynić. Przydługa reakcya. jaka potem nastąpiła dała się boleśnie we znaki naszemu krajowi. Napoleon III. wybrany na podstawie plebiscytu nie dopuścił później do powszechnego prawa głosowania i prawo posłów ograniczył, a miłość swoją dla ludu lubił wyrażać za pomocą policyjnych proskrypcyi. — Twórcą powszechnego prawa głosowania był także ks. Bismarck, prawdziwy ideał miłośnika ludu, któremu w 48 roku za mało było armat, aby do ludu strzelać.

Węgierski „trybun ludu" przy pałaszu, Fejervary całą duszą oddany ludowi, niestety biorąc udział w kilku rządach, chował w sprawie powszechnego głosowania *światło pod korzec*, a jeżeli ono teraz zabłysło, to jedynie jako środek zapewnienia wydatków wojskowych. Mówca, zestawiając mowę bar. Gautscha z 6 września 1905 z obecnemi enuncyacyami pism oficyalnych, ubolewa nad zmiennością i słabością rządu — zwłaszcza, że uchwalenia powszechnego prawa głosowania w państwie różnoplemiennem doprowadzić musi do obcięcia wydatków na wojsko, które to wydatki wobec geograficznego położenia monarchii są koniecznością. Oszczędność w tym względzie doprowadzić mogłaby tylko tam, gdzie doszła Polska skutkiem oszczędności na wojsko. Powszechne głosowanie doprowadzić musi do szybkiego rozdziału obu połów monarchii, będzie bowiem zamknięciem dwu piskorzy w jednym worku.

Mowca mówił dalej o nadziejach Królestwa Polskiego, dla którego serce nasze najgoręcej bije. Mowca zgadza się z żądaniem autonomii Królestwa Polskiego i zaznacza, że żądanie powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania dla Królestwa jest wynikiem braku doświadczenia, który się objawia wszędzie tam, gdzie się zaczyna życie publiczne. My, którzy mamy doświadczenie, powinniśmy braci naszych ostrzedz. Tutaj jednakże objawia się odwrotna metoda, a mianowicie dążenie do zaprowadzenia w Galicyi niewłaściwego dla niej powszechnego prawa głosowania, dlatego, że niektóre sfery Królestwa w najlepszej wierze i w najgorętszej chęci służenia krajowi, ale z pewnym brakiem doświadczenia tego żądają. W Niemczech władzę istotną ma nie parlament, ale rada związkowa, a ta nie powstała z powszechnego prawa głosowania. W Ameryce dzieli się władza między senat, który powstał z reprezentacyi państw związkowych i Izb.

Mówca jest za powszechnem prawem głosowania, ale stopniowem, w miarę jak tego wymagać będzie interes publiczny, a wykonywanem pośrednio przez nadanie głosów Izbom robotniczym przemysłowym i rzemieślniczym, Towarzystwom i korporacyom rolniczym, Izbom adwokackim i lekarskim; słowem za reprezentacyą zawodową!!

Po uwagach o skutkach powszechnego głosowania w Szwajcaryi, o jawnem głosowania i pośrednich wyborach, polemizował mówca z pos. Stapińskim. Jeżeli pos. Stapiński powiedział, że Marat ma tylko 65 ludzi na sumieniu, to się mylił. Pobudzał on do mordowania nie 65, ale tysiące głów ma na sumieniu. Mówca zaznacza, że pos. Stapiński wskazując na to, co dla ludu było u nas złem w wieku XVIII., przemilczał o tem, co było dobrem, a mianowicie o wzięciu ludu pod opiekę prawa karnego w r. 1767 o projekcie Andrzeja Zamoyskiego, którego niestety nie uchwalono, który jednak był dowodem dobrej woli.

Jeżeli zaś mówił o konstytucyi Trzeciego Maja i o opozycyi przeciwnej, to powinien był także zaznaczyć, że uchwalała ją szlachta polska; jeżeli mówił o nieprzyjaznem stanowisku szlachty polskiej wobec ludu w roku 1848, to się stanowczo pomylił, bo przecież ten stan dążył do złagodzenia i stopniowego zniesienia stosunku poddańczego, a roku 1848 było wielu właścicieli, którzy chcieli podarować pańszczyznę, ale rząd się na to nie zgadzał.

Poseł Kozłowski mówi dalej.

Lwów. Po mowie posła Kozłowskiego przemawiali posłowie Rutowski, Wojciech Dzieduszycki, Łazarski, ks. Czartoryski, poczem odroczono dyskusyę do godziny 5 wieczorem.

Rezolucya Dzieduszyckiego.

Pos. Wojciech Dzieduszycki wykazywał, że przeważna większość Sejmu doszła do przekonania, że dalsze rozszerzenie prawa wyborczego, oraz demokratyzacya jego jest konieczna, ale ogromna większość Sejmu zdaje sobie sprawę z tego, że powszechnego i równego prawa głosowania zaprowadzać nie można. Pożądany jest kompromis, umożliwiający dokonanie reformy ordynacyi wyborczej w roku przyszłym. Mowca stawia rezolucyę następującą:

„Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej a dążąc do rozszerzenia prawa wyborczego na wszystkich, którzy dotychczas tego prawa nie posiadają, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pomnożeniem mandatów zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, uwzględniającej powyższe zasady".

Sejm znaczną większością uchwalił rezolucyę komisyi wraz z poprawką Dzieduszyckiego.

Następnie przemawiał marszałek, hr. Tarnowski wygłosił napuszoną pełną komplementów dla marszałka i namiestnika mowę — i sesya została zamknięta.

NADESŁANE.

✝

Józef Eustachy Zwoliński

adjunkt c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie,

przeżywszy lat 37, zmarł dnia 23 bm.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę o godzinie 3 popołud. z domu żałoby przy ulicy Stolarskiej L. 4

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w kościele OO Reformatów w poniedziałek 27 b. m. o godz. 9 rano.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.